

Na całej trasie bombowe były eskortowane przez myśliwce. Nie natrafiono w powietrzu na sprzeciwników. Myśliwce powróciły do baz bryt. Był to pierwszy wypadek dokonania zrzutów przez formację, startującą z W. Brytanii. — Dzisiejszy Dziennik Polski w Londynie zamieszcza artykuł oficera AK., podkreślający, że walki w Warszawie dowodzą naszego prawa do rzeczywistej niepodległości i wykazują, że była to akcja nie kliki, tylko całego narodu. Rząd korzysta z pełnego poparcia kraju. Kto wie, czy obecna chwila nie jest datą powstania prawdziwej jedności narządów zjednoczonych w imię wolności jednostek i narodów. —

Z przeglądu prasy. Art. wstęp. "Times'a" charakteryzuje desant powietrzny w Holandii, jako dowód znaczenia panowania w powietrzu. Taką samą operację z szansami utrzymania się można było niewiele większym kosztem przeprowadzić na terenie npl. Główne znaczenie strategiczne desantu polega na przyspieszeniu działań. Hitler liczy na to, że jeśli wytrzyma jeszcze parę tygodni, to minie okres najbardziej sposobny do ataku na lądzie i z powietrza i uda się przeciągnąć wojnę do wiosny. Zarówno nasz wywiad lotny, jak i prasa niemiecka stwierdzają zgodnie, że umocnienia żelazno-betonowe są wobec nowoczesnej broni przestarzałe. Niemców dzieli od sojuszników z chwilą sforsowania linii Zygryda tylko Ren i sieć holenderskich kanałów. Hitler liczy na trudności, wynikające dla aliantów z odległości, jaka dzieli ich wojska od głównej bazy zaopatrzenia w Cherbourgu. Największym sukcesem sojuszników w dotychczasowych ofensywach była jednak właśnie umiejętność kontynuowania natarcia mimo długości linii zaopatrzenia. Jeśli przed upływem kampanii letniej dojdzie do bitwy o Rurę w wyniku skoncentrowanego natarcia od zachodu i płn., to ją niewątpliwie wygramy, a po utracie Rury Niemcy nie będą już zdolne do dalszej walki. —